Teatr Nowy

Poznań, ul. Dąbrowskiego 5

Telefon 24-15 Dyrekcja: Zbigniew Szczerbowski Telefon 24-15

PROGRAM

Tajemnica Judasza

Przed premierą „Judasza", kiedy w trakcie prób coraz bardziej wyczuwalnie wiała ze sceny atmosfera jedynych w dziejach ludzkości niewielu lat, które położyły się stygmatem krzyża na wszystkich wiekach przyszłych — kiedy ciągle obijały się o wzrok i słuch postacie i słowa najbardziej znane, a wciąż na nowo zdumiewające swą głębią — mimowoli niemal sięgało się po przeróżne wydawnictwa, traktujące o tematach najbliższych i zarazem najbardziej ciągle nowych. Oczywiście przede wszystkim szukało się w nich Judasza, tego Judasza, który wkrótce miał zacząć przeżywać na naszej scenie swą odwieczną tragedię w wizji psychologicznej Rostworowskiego. I nieczęsto się go spotykało. Dla historyków dziejów i historyków religii nie jest ważną jego postać tylko jego czyn — a raczej efekt tego czynu. Dla zimnych, logicznych umysłów naukowców nic nie znaczącym jest ten człowiek, którego imię tak nierozerwalnie zrosło się z imieniem Boga-Człowieka, jak pojęcie zła z dobrem. I bez niego stałaby się tragedia, która dla świata chrześcijańskiego jest najwyższym dobrem. Judasz jako człowiek mógł interesować tylko artystę nie naukowca. Tylko artysta mocą swej wyobraźni i znajomości ludzkiej duszy zechciał z wnikliwością psychologa i namiętnością poety zgłębić nieodgadnioną tajemnicę Judasza. Otwiera mu duszę i serce skalpelem psychologii i szuka w nich wytłumaczenia drogi od pełnego wiary ucznia, od obdarzanego zaufaniem apostoła do zdrajcy, zaprzańca i synonimu podłości, jakim jest dzisiaj.

Wszyscy autorzy, poruszający ten temat, widzą przyczynę tej zmiany w przyziemnej naturze Judasza, niezdolnego wzlecieć na wyżyny Ducha, ukazywane mu przez jego Mistrza. Dla jednych ta przyziemność objawia się w namiętnym pożądaniu kobiety, dla drugich — w żądzy bogactwa, dla innych jeszcze — w ambitnym dążeniu do władzy i znaczenia. Dla wszystkich punktem wyjścia w tych psychologicznych dociekaniach jest jedna jedyna maleńka informacja, jaką nam na temat Judasza przekazali Ewangeliści prócz zwykłego zanotowania faktu jego zdrady. „Judzie mieszek nasz oddano" — mówi apostoł Jan u Rostworowskiego, powtarzając tę właśnie informację. Zatem Judasz miał na przechowaniu ubogie grosze świętych wędrowców, jemu zlecono zakupy potrzebnej żywności, on zajmował się stroną gospodarczą życia ludzi zbyt oderwanych od ziemi, aby mieli sobie zaprzątać myśl podobnymi sprawami. Właśnie on. A więc musiał być najpraktyczniejszy, najbardziej tkwiący w ziemskich sprawach. Dlatego zrozumiałe i bodaj że zgodne z rzeczywistością sprzed dwóch tysięcy niemal lat jest takie właśnie tłumaczenie odstępstwa Judasza, podobne w zasadzie u wszystkich autorów, choć różnymi drogami idące od tego wspólnego punktu wyjściowego.

Z wielu artystycznych wizji judaszowej duszy najgłębszą chyba, najwnikliwszą i najbardziej wstrząsającą jest wizja Rostworowskiego. Jego Judasz, ubogi sklepikarz z Galilei, z trudem wiążący koniec z końcem i uginający się pod daninami i podatkami, wyznaczanymi przez kapłanów świątyni — nie miał czasu, ani wewnętrznych możliwości, aby oddać się duszą i ciałem wielkiej Idei, zmieniającej dotychczasowe pojęcia i wskazującej ludziom inny cel, niż ziemskie użycie. To jego żona, Rachel o duszy chłonnej i wrażliwej, nakłoniła go do posłuchania nauk nowego Proroka. Jego samego zainteresowały i pociągnęły tylko wieści o cudach, jakie poprzedzały Człowieka, o którym coraz głośniej szeptano, że jest oczekiwanym Mesjaszem. A do przyłączenia się do Jego uczniów skłoniły Judasza ostatecznie słowa Nauczyciela o przyszłym Jego Królestwie. Za mały był Judasz, za bardzo tłukący się duchem przy ziemi, aby mógł to „Królestwo" inaczej zrozumieć jak tylko w ziemskim sensie. Królestwo — a więc panowanie, władza, bogactwo. Rabbi Jezus na tronie ze złota, a Jego apostołowie jako namiestnicy rozległych ziem i władcy ich ludów... Pośpiesznie więc sprzedaje Judasz swój nędzny sklepik z rybami i kołaczami i idzie za przyszłym potężnym królem, bo sądzi, że mu się to stokrotnie opłaci. Organizuje zbiegające się rzesze, uczy ich powitalnych okrzyków, pobudza ich fantazję, opowiadając ku zgorszeniu innych apostołów o naiwnie przez siebie wymyślonych cudach Rabbiego, obawiając się, czy nie za mało im tych rzeczywistych... Chętnie by — gdyby śmiał — kierował samym Mistrzem, który wydaje mu się za mało praktyczny. Wie, że Nauczyciel ma przedziwną moc, tylko oburza się po cichu, że „On dla oka — to nie bardzo" chce jej używać.

I nagle widzi, że wszystkie jego dumne marzenia rozpadają się i walą. Jest zbyt inteligentny, żeby przebywając dłużej w gronie ludzi, zapatrzonych w niebo — nie zorientować się, że Rabbi Jezus nie myśli o odbieraniu władzy kapłanom, że o innym Królestwie mówi, że „On już nie nasz, nie człowieczy, bo już nie dotyka ziemi". Wtedy dzieje się coś strasznego w przyziemnej duszy Judasza. Nic już nie rozumie, ma ogromny żal do Nauczyciela, że tak zawiódł jego nadzieje, że oto został bez środków do życia, że stracił nawet to, co miał — sprzedany sklepik i żonę, która zapatrzona w Jezusa, zasłuchana w Jego naukę nie jest już taką, jaką chciałby ją widzieć Judasz. W dodatku za głoszenie, że „Mesjaszem jest", za należenie do grona najbliższych uczniów Proroka, w którym kapłani widzą swojego wroga, grozi straszliwa kara, a Judasz pozwolił się opętać przez szpiegów kapłańskich i zdradził się przed nimi ze swoimi ambitnymi dążeniami. Widzi się osaczonym. W duszy Judasza toczy się odwieczna walka zła z dobrem, ducha z ciałem. Instynktownie czuje, że Nauczyciel to ktoś wielki, za wielki na jego zrozumienie. Czuje dla Niego podziw, lęk, patrzy na Niego jak na zjawisko tajemnicze i dla niego niedosiężnie wysokie. Ale instynkt życia tego tak bardzo tkwiącego przy ziemi człowieka jest silniejszy. Silniejszy jest strach przed męką i śmiercią, niż lęk przed Nieznanym. Więc — zdrada.

To jest najbardziej prosty i prozaiczny skrót wewnętrznej drogi od Judasza apostoła do Judasza zdrajcy, jaką widzi oczami psychologa Rostworowski.

Ale Rostworowski to także poeta i dramaturg. Poeta — więc umiał swą sztukę natchnąć atmosferą subtelną, przejmującą do głębi, umiał całą akcję ubrać w słowa piękne o harmonijnym, muzycznym rytmie. Dramaturg — więc stworzył sceny pełne ekspresji i wyrazu, umiejętnie wyzyskał każdy motyw ewangeliczny, ożywił i nadał ludzkie, prawdziwe oblicza zarówno apostołom, jak i kapłanom Świątyni.

Widz nie może pozostać obojętnym dla „Judasza z Kariothu". Musi go porwać tragedia Judasza — małego człowieka i atmosfera sztuki, w której drży wciąż bliskość największego Ducha dziejów ludzkich — i wymowa świetnie zbudowanego scenicznie dramatu.

„JUDASZ Z KARIOTHU"

Sztuka w 5-ciu aktach Karola Huberta Rostworowskiego

OSOBY:

Judasz		Zbigniew Szczerbowski
Piotr	Apostołowie	Zygmunt Maciejewski
Jan		Marian Mirski
Mateusz		Eugeniusz Kotarski
Annasz	Saduceusze	Ryszard Kierczyński
Kaifasz		Roman Wójtowicz
Arystobul		Aleksander Olędzki
Nifki		Marian Nowakowski
Ananel	Faryzeusze	Tadeusz Chmielewski
Abraham		Władysław Konarski
Eleazar		Stefan Leński
Ezra		Władysław Oksza
Rachel, żona Judasza		Eugenia Podborówna
Maria Magdalena		Jolanta Skubniewska
Salome, matka Zebedeuszów		Helena Jaszczołtowa

oraz uczniowie Poznańskiego Studia Dramatycznego

Akt I: Chata Judasza w Galilei; Akt II: Nad jeziorem Genezareth; Akt III: Chata Szymona Trędowatego w Bethanii; Akt IV: Rada w Sanhedrynie; Akt V: Wieczernik Ostatniej Wieczerzy.

Reżyser: Ryszard Wasilewski

Asystent reżysera: Marian Nowakowski

Dekoracje: Zygmunt Szpingier

Efekty świetlne: Teofil Genetis

Ilustracja muzyczna: dr Jerzy Młodziejowski

Kostiumy z pracowni teatralnej pod kierunkiem S. Mellera i S. Andrzejczakowej

---

Wytworną kosmetykę — mydła — tylko u Czepczyńskiego

Drogeria Uniwersum Poznań, ul. Armii Czerwonej 5 - Telefon 23-33

Karol Hubert Rostworowski

Na tle dramatycznej naszej literatury ostatnich czasów nazwisko Rostworowskiego występuje wyraziście i jasno jako jednego z najgłębszych, najoryginalniejszych dramatopisarzy. Opiera on swe dzieła na wnikliwej i mądrej analizie psychologicznej, tragizm wewnętrznych przeżyć człowieka staje się źródłem dramatu. Poprzez człowieka patrzy Rostworowski na wewnętrzną postawę całej grupy społecznej czy nawet całej epoki i symbolizuje ją, kondensując do przeżyć wewnętrznych jednostki. Tak się ma sprawa z duszną walką Judasza, która jest zarazem łamaniem się przyziemnych, doczesnych dążeń i ambicji ludzkości z wielką ideą Ducha. Tak jest w „Kaliguli", który tak samo jak Judasz zechciał natychmiastowej realizacji górnych marzeń, które były większe od niego i załamały go wreszcie.

Drugim zasadniczym motywem dramatów Rostworowskiego jest walka człowieka z przeznaczeniem, walka niemal beznadziejna, ograniczająca się w gruncie rzeczy do mimowolnej realizacji przeznaczenia. Prowadziłoby to w konsekwencji do skrajnego pesymizmu, który zresztą występuje najjaskrawiej w „Niespodziance", a jednak Rostworowski jest nie tyle pesymistą w swej twórczości, co buntownikiem duszy, walczącej o nowe formy bytu.

Można godzić się lub nie godzić z filozoficznymi tezami Rostworowskiego, można dyskutować z jego ideologią, ale zawsze trzeba przyznać, że każdy czyn, każde słowo jego bohaterów wypływa z żelaznej logiki przyczyn wewnętrznych, że każde jest ściśle umotywowane psychologicznie. Na tle przeżyć psychicznych ludzi, których autor wprowadza na scenę — akcja ich działania musi się toczyć tylko tak, jak się toczy w sztuce. To jest jej prawdą i siłą wyrazu.

Dzieła sceniczne Rostworowskiego nie są łatwe. Wystawiając „Judasza z Kariothu", teatr nasz liczy jednak nie tylko na zrozumienie u tych, którzy mają pełne przygotowanie do właściwego pojęcia i wchłonięcia myśli zawartych w pięknym, prostym wierszu. Nie — liczy na wszystkich. I na tych, którzy nie mieli dotąd możności nauczyć się pojmowania wszelkich subtelności myśli i słowa. Bo wszyscy mogą i muszą odczuć „Judasza". O to właśnie chodzi: jeśli go nawet w pełni nie zrozumieją — odczują go. To jest siłą i przywilejem prawdziwej sztuki, że przemawia do serc, nie tylko do umysłów. Tak jak widziano niedawno w jednej ze wsi podłódzkich wieśniaków zasłuchanych w skupieniu w muzykę Beethovena — tak i Rostworowski przemówi żarem i wewnętrzną prawdą „Judasza" do serc spracowanych robotników i do chłonnych, wrażliwych serc powojennej młodzieży, która dopiero za kilka lat pracy nad sobą nauczy się — rozumieć go.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
ZAKUPU

artykułów
pierwszej
potrzeby

„ZGODA"
SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

BIURO CENTRALI:
CHEŁMOŃSKIEGO 1
TELEFON 63-28

MAGAZYNY:
UL. PIASKOWA 2/3
TELEFON 23-55

TN 7.

Bławaty

T. Grzybek i E. Adamczewski

POZNAŃ

ul. Fr. Ratajczaka 40

KAWIARNIA i RESTAURACJA-DANCING

„Artystyczna"

(Gmach Teatru Wielkiego)

DOSKONAŁA KUCHNIA ZNAKOMITE NAPOJE

PIERWSZORZĘDNY ZESPÓŁ MUZYCZNY

Drukarnia Nakładowa „Kupca" w Poznaniu, Wielka 10. — 1760 / K-0283